
Ukraina

Sławomir Matuszak

🏰 Partia Regionów bierze prawie wszystko

31 października na Ukrainie odbyły się wybory władz samorządowych. Zdecydowane zwycięstwo odniosła rządząca Partia Regionów, przejmując władzę samodzielnie bądź w koalicji w większości rad obwodowych (odpowiedniku sejmików wojewódzkich). Rezultat wyborów stanowi przypiecztowanie procesu przejmowania władzy na Ukrainie, rozpoczętego zwycięstwem Wiktora Janukowycza w wyborach prezydenckich. Wynik, choć dobry (36 procent poparcia), był gorszy niż oczekiwano i świadczy o spadku popularności Partii Regionów.

Opozycyjna Batkiwszczyna Julii Tymoszenko poniosła bolesną porażkę, otrzymując 13 procent poparcia, co jest najgorszym wynikiem od czasu pomarańczowej rewolucji. Choć Batkiwszczyna utrzymała pozycję najsilniejszej partii opozycyjnej, wyraźnie widać, że od czasu przegranych wyborów prezydenckich Tymoszenko nie ma pomysłu, jak skutecznie działać w opozycji. Front Zmian Arsenija Jaceniuka i Silna Ukraina Serhija Tihipki, z którymi wiązano nadzieje na zajęcie pozycji „trzeciej siły” na ukraińskiej scenie politycznej, zanotowały wyniki słabsze od spodziewanych.

Na szczególną uwagę zasługuje miażdżące zwycięstwo Partii Regionów na Krymie, gdzie zdobyła osiemdziesiąt ze stu mandatów, marginalizując silnych do tej pory komunistów i partie prorosyjskie. Może to doprowadzić do większego podporządkowania Krymu władzom w Kijowie. Z kolei w Galicji Wschodniej sukces odniosła radykalna partia nacjonalistyczna Swoboda, która będzie kontrolować radę miejską Lwowa i Iwano-Frankowska,

a w skali kraju otrzymała ponad 5 procent poparcia. Swoboda wyrosła na główną siłę opozycyjną w tym regionie, marginalizując Naszą Ukrainę, która poniosła sromotną klęskę w wyborach.

Wybory, a przede wszystkim kampania wyborcza, były wyraźnym krokiem wstecz w standardach demokratycznych. W dwóch obwodach (kijowskim i lwowskim) zablokowano rejestrację list wyborczych Batkiwszczyny, a podczas kampanii zdarzały się przypadki aresztowań kandydatów na merów nienależących do Partii Regionów.

Wybory samorządowe były traktowane przez obecną władzę jako sprawdzian przed wyborami parlamentarnymi, co do terminu których nie było jasności po przywróceniu Konstytucji z 1996 roku. Mimo zwycięstwa Partia Regionów najwidoczniej uznała, że repetycja nie udała się wystarczająco, więc zdecydowała, że parlament zostanie wybrany w terminie późniejszym, czyli jesienią 2012 roku.

🏰 Impas w negocjacjach z Rosją

Coraz wyraźniej widać, że po pierwszym okresie zbliżenia ukraińsko-rosyjskiego (bezpośrednio po zwycięstwie Wiktora Janukowycza w lutym ubiegłego roku) nastąpiło wyraźne wyhamowanie, a ostatnio możemy wręcz mówić o impasie. Pod koniec października ubiegłego roku odbyło się spotkanie premierów Władimira Putina i Mykoły Azarowa, a 26 listopada spotkali się prezydenci Wiktor Janukowycz i Dmitrij Miedwiediew. Choć pozornie relacje są bez zarzutu, a wizyty na najwyższym szczeblu odbywają się często (Janukowycz i Miedwiediew widzieli się już po raz dziesiąty w ciągu roku), nie da się ukryć, że ich rezultat jest coraz bardziej mialki. Podczas wizyty Putina w Kijowie podpisano ważne umowy dotyczące połączenia części przemysłu lotniczego oraz wspólnej budowy zakładu produkcji paliwa jądrowego na Ukrainie, jednak były one efektem

porozumień osiągniętych kilka miesięcy wcześniej. Natomiast późniejsza wizyta Janukowycza w Moskwie nie przyniosła żadnych rezultatów godnych wzmianki.

Mimo intensywnej negocjacji obie strony nie mogą porozumieć się co do kwestii gospodarczych, przede wszystkim gazowych. Ukraina chce zmiany niekorzystnej ceny na gaz, która ma bezpośredni wpływ na rentowność przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Ponadto chce otrzymać gwarancję tranzytu rosyjskiego surowca przez swoje terytorium, czyli *de facto* rezygnacji z budowy przez Rosję gazociągu South Stream, który ma biec po dnie Morza Czarnego, omijając Ukrainę. Dla Rosji celem niezmiennym od lat jest przejście pełnej kontroli nad ukraińskim systemem gazociągów tranzytowych. Zapewnienie kontroli miałyby nastąpić poprzez połączenie Naftohazu z Gazpromem bądź utworzenie z obu podmiotów wspólnego przedsiębiorstwa, w skład którego będzie wchodzić system gazociągów.

Powolny przebieg negocjacji wskazuje, że Ukraińcy nader ostrożnie podchodzą do sprawy.

Kijów stracił co do Rosji początkowe złudzenia, że wystarczy zmienić antyrosyjską retorykę poprzedniej ekipy i zrezygnować z ubiegania się o członkostwo w NATO, aby osiągnąć porozumienie korzystne dla obu stron. Tymczasem Rosja najwyraźniej nie zamierza czynić żadnych ustępstw wobec Ukrainy. Biorąc pod uwagę rozbieżności interesów obu stron, nie należy oczekiwać szybkiego porozumienia.

Europejskie sukcesy władz Ukrainy

22 listopada ubiegłego roku w Brukseli odbył się szczyt Ukraina-UE, który w przeciwieństwie do szczytu sprzed dwóch lat nie ograniczył się do mało znaczącej deklaracji. Najważniejszym rezultatem było przyznanie Ukrainie planu działań na rzecz zniesienia wiz krótkoterminowych. Kwestie wizowe

są dla obywateli Ukrainy najważniejszym aspektem relacji dwustronnych i choć od 2008 roku obowiązuje umowa o ułatwieniach wizowych, w powszechnym odczuciu nie przyczyniła się ona do znaczącej poprawy sytuacji. Przyznaniu planu sprzeciwiały się niektóre kraje Unii Europejskiej, przede wszystkim Niemcy i Francja, które obawiają się, że zniesienie wiz spowoduje napływ imigrantów z Ukrainy. Tym samym zaoferowanie planu działań jest gestem dobrej woli ze strony Brukseli i można je oceniać jako sukces Ukrainy.

Otrzymanie planu jest ważnym krokiem na drodze do ruchu bezwizowego, jednak zniesienia wiz można oczekiwać jedynie w perspektywie średniookresowej. W planie działań nie ma zapisów dotyczących możliwych terminów, liberalizacja reżimu wizowego będzie zależała przede wszystkim od tempa wprowadzania reform przez Ukrainę. Choć władze w Kijowie wydają się zdeterminowane, aby zrobić to jak najszybciej, najprawdopodobniej wprowadzenie zmian zajmie przynajmniej kilka lat. Samo przygotowanie i przyjęcie odpowiednich ustaw wymaga kilku miesięcy. Ponadto spełnienie niektórych warunków, na przykład zapewnienie szczelności granic, nie będzie zależało wyłącznie od Ukrainy. Konieczna będzie współpraca z Rosją, która do tej pory była niechętna przeprowadzeniu demarkacji granicy. Spełnienie unijnych wymogów będzie wymagało też znacznych nakładów finansowych, a Bruksela nie oferuje wystarczającej pomocy w tym zakresie. Ponadto dokument nie przewiduje automatyzmu ze strony Unii, gdy Ukraina wypełni wszystkie przedstawione jej warunki. Formalnie decyzję podejmie Parlament Europejski i Rada, będzie ona jednak zależała przede wszystkim od pozycji dużych państw Unii.

Szczyt odbywał się niedługo po wyborach samorządowych na Ukrainie. Wbrew wezwaniom ukraińskiej opozycji i części

polityków na Zachodzie, przedstawiciele unijni w oficjalnych wystąpieniach unikali jednoznacznej krytyki ukraińskich władz. Podkreślono jedynie, że integracja europejska jest bezpośrednio uzależniona od stanu demokracji na Ukrainie, jednocześnie chwaliąc Kijów za przeprowadzone do tej pory reformy. Kilka dni później Parlament Europejski przyjął rezolucję dotyczącą Ukrainy, łagodnie traktującą procesy zachodzące nad Dnieprem. Znalazło się w niej między innymi potwierdzenie prawa Ukrainy do ubiegania się o członkostwo w Unii. Choć w rezolucji są zapisy wzywające władze w Kijowie do zachowania swobód demokratycznych,

Parlament nie poparł projektu Europejskiej Partii Ludowej, jednoznacznie krytycznego wobec Ukrainy, w którym ostatnie wybory regionalne uznano za niedemokratyczne. Świadczy to o tym, że choć Bruksela zdaje sobie sprawę z kierunku zmian zachodzących nad Dnieprem, nie chce się zdecydować na potępienie metod działania ukraińskich władz, zadowolając się stabilizacją i przewidywalnością, które nastąpiły w Kijowie.

Autorzy rubryki są analitykami

Ośrodka Studiów Wschodnich
